Nr 216. Kraków, Sobota 20 Września 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

W sprawie wiecu narodowego.

Piszą nam ze Lwowa pod datą 18 b. m.:

Tymczasowy Komitet wiecu narodowego odbył 18 b. m. we Lwowie posiedzenie pod przewodnictwem posła T. Romanowicza. Na posiedzeniu tem, oprócz dotychczasowych członków, wzięli udział także delegowani przez stronnictwo narodowo-demokratyczne posłowie na Sejm i do Rady państwa, którzy zgłosili swe przystąpienie do Komitetu.

Sekretarz Komitetu, dr Mikołajski, odczytał spis stowarzyszeń i przeszło 200 osób z całego kraju, które zapowiedziały bądź to udział swój w projektowanym wiecu, bądź też referaty. W liczbie tych ostatnich znajdują się pp. posłowie: Bojko, Włodzimierz Gniewosz, Władysław Gniewosz, prof. dr Głąbiński, Adolf Cieński, Jan Wielowieyski, hr. Krzysztof Mieroszewski, prof. Thullie, redaktor Konopiński, Kazimierz Bartoszewicz, Władysław Stadnicki, Tadeusz Stamirowski i inni. Dotychczas zgłoszono kilkanaście referatów, a nadto wiele osób nadesłało opinie i wnioski, dotyczące organizacyi i programu obrad wiecowych. Dla rozpatrzenia tych opinij i wniosków i przedstawienia ich Komitetowi, wybrano subkomitet, do którego weszli pp.: Jan Kasprowicz, dr Rutowski i K. Wróblewski. Drugi subkomitet, złożony z pp.: dra Mikołajskiego, J. N. Popławskiego i Romanowicza, ma opracować regulamin wiecowy, a to na podstawie projektu, przedstawionego przez dra Mikołajskiego.

Z pomiędzy osób, które dotychczas na wiec się zgłosiły, postanowiono utworzyć stały Komitet wiecowy i w tym celu rozesłać zaproszenia. Posiedzenie tego Komitetu odbędzie się we Lwowie, dnia 28 b. m., o godzinie 10 tej przed południem, w sali Rady miejskiej, a to z następującym programem obrad:

1. Sprawozdanie Komitetu tymczasowego z dotychczasowej akcyi. Wyniki ankiety w sprawie wiecu. Sprawozdanie kasowe.
2. Ukonstytuowanie komitetu wiecowego. Wybór prezydyum i wydziału wykonawczego.
3. Dalsze kooptowanie członków Komitetu.
4. Omówienie i ustalenie programu oraz terminu I-go wiecu narodowego. Podział Komitetu na komisye sekcyjne. Ustalenie dalszego porządku akcyi wiecowej. Uchwalenie regulaminu obrad I-go wiecu narodowego.
5. Uchwalenie odezwy Komitetu wiecowego.
6. Wnioski.

Z chwilą ukonstytuowania się Komitetu wiecowego ustąpi i przestanie działać Komitet tymczasowy, którego zadaniem było tylko wdrożenie akcyi wiecowej.

„Przyjaciel Ludu“ donosi, że wiec, z powodu koniecznych do niego przygotowań, odbędzie się dopiero na wiosnę. — Z włościan zaproszonych będzie do komitetu wiecowego około 50, po jednym z różnych powiatów.

Spotkała się... „Gazeta Narodowa“ z „Przeglądem“ — w opinii o wiecu narodowym i udziale w nim posłów demokratycznych. Poczciwy organ Landerbanku, znany z niezależności i stałości swoich przekonań, zapłakał rzewnie na widok „smutnego objawu zależności posłów od wyborców“. — Któż na świecie jest prawdziwie niezależnym? — Czy „Przegląd“, któremu Länderbank dał życie, a tyle innych... instytucyj je podtrzymywało, może powiedzieć o sobie, że jest niezależnym? Od kogoż więc miałby poseł być zależnym? Od tego, kto mu dał godność poselską. Nawet poseł Merunowicz, będący redaktorem „Gazety Narodowej“, pogodził się dawno z tą koniecznością i czuje się zupełnie od swoich wyborców niezależnym, bo wie, że nie oni mandat mu dali. — Przyzwoitość jednak wymaga, aby poseł, który w innych warunkach, niż n. p. pan Merunowicz, mandat zyskał, liczył się przecież troszkę ze swoimi wyborcami i przynajmniej raz na kilka lat pokazał się im, jeżeli już nie na zwołanym przez siebie sejmiku relacyjnym, bo do tego posłowie nasi czują wstręt z rodu, to przynajmniej na... wiecu narodowym. Biedni wyborcy, do których tak umizgał się swojego czasu ich dzisiejszy poseł, zapomnieli już nawet, jak obecnie wygląda, czy zdrów, czy utył, lub schudł. Dobrze więc, że ten lub ów poseł na wiecu narodowym pokaże się narodowi.

Cieszymy się, że posłowie demokratyczni innego byli od konserwatystów zdania i poczuli się do obowiązku wzięcia udziału w wiecu. — Że konserwatyści wiecu tego sobie nie życzą, to rzecz zrozumiała. Po co im wiecu? Przecież oni mają już wszystko, o czem tylko mogli marzyć: większość we wszystkich ciałach reprezentacyjnych, rząd krajowy cesarski i autonomiczny. Wprawdzie jedna godność namiestnika i marszałka, to trochę za mało dla tylu do niej kandydatów, — ale też to jedyne nieszczęście konserwatystów. Są zresztą zupełnie od wyborców niezależni i stale ich unikają.— Wiedzą przecież, komu służą.

Ale co innego my, „misera plebs contribuens“. My nie potrzebujemy się wieców obawiać, a naradzić się musimy nad wielu sprawami, z tych wielu zaś właśnie nad temi, które konserwatystów nic nie obchodzą, lub które oni obejść pragną. I dla tego źle zrobią ci posłowie, którzy od udziału w wiecu się uchylą, bo temsamem udowodnią, że, czując się niezależnymi od wyborców, obojętni są wobec spraw, które cały ogół polski żywo obchodzą i ostatecznego wymagają załatwienia.

Ostatnia próba.

Artykuł, jaki się pojawił w wczorajszym rannym numerze „Neue Freie Presse“ w sprawie czesko-niemieckiej, wywołał pewną sensacyą i stał się przedmiotem ożywionej dyskusyi w prasie czeskiej.

Przedewszystkiem uderza jego ton pokojowy względem Czechów. Organ z Fichtegasse rzadko w ten sposób przemawia, gdy chodzi o rzekomo zagrożone interesy Niemców. Jeźli więc dziś zwykły swój kamerton nastraja łagodniej, jeźli wydobywa z niego nawet dźwięki sentymentalne niemal, to musi mieć do tego ważną przyczynę.

Treść artykułu tego da się ująć w krótkich słowach. Przyznaje on, że sytuacya jest poważną, niemal groźną, że może przyjść do tego, iż cała mozolna praca dra Koerbera w sprawie ugody z Węgrami rozbije się o obstrukcyę czeską. Optymiści wprawdzie pocieszają się jeszcze nadzieją, że drowi Koerberowi, który już tyle razy przepłynął bezpiecznie między Scyllą a Charybdą, powiedzie się i teraz jeszcze zażegnać burzę. Lecz nadzieja to bardzo niepewna. W jaki bowiem sposób mógłby to osiągnąć? Na zbyt daleko sięgające ustępstwa ekonomicznej i kulturalnej natury na rzecz Czechów nie pozwala już budżet, ani ogólne finansowe położenie państwa, drobnostkami zaś Czesi bynajmniej się nie zadowolą. Fakt zaś, że załatwienie ugody z Węgrami przywiązane jest do pewnego bliskiego terminu, że rządowi tak bardzo zależy na tem, aby terminu tego dotrzymano, będzie chyba tylko bodźcem dla Czechów do tem energiczniejszego forsowania swych postulatów.

Niemcy zaś nie mogą zgodzić się na ich spełnienie, nie mogą zrzec się chociaż drobnostki z tego, co odzyskali żywiołowym niemal porywem ludności niemieckiej podczas ostatnich czterech gabinetów. Gdyby nawet posłowie niemieccy ze względu na ugodę przystali na to lub owo żądanie Czechów, sytuacya nie o wieleby się zmieniła. Okazałoby się bowiem wówczas, że są oficerami bez wojska i zerwałaby się wśród ludności niemieckiej burza, która zmiotłaby ich z widowni wraz z wszelkiemi ich ustępstwami.

Rząd wie o tem dobrze, więc też nie odstąpi bynajmniej od wypróbowanego systemu, który wyklucza stanowczo wszelką możliwość koncesyi na rzecz Czechów ponad głowami reprezentacyi ludności niemieckiej, oraz bez jej zezwolenia. Ale wiedzą o tem także Czesi i z tem się liczyć będą.

Czyż niema więc już drogi wyjścia z tak zawikłanej sytuacyi? Jest jeszcze, zdaniem „N. Fr. Presse“, i to dość prosta. Myśl wstąpienia na nią podsuwa „N. Fr. Presse“ Czechom. Nie wszyscy — pisze — wierzą, iż wojownicze hasła, jakie padają na zebraniach czeskich wyborców, oznaczają rzeczywisty program czeski. W niektórych kołach przypuszczają nawet, że w liście „małego“ dra Pacaka, pisanym z Misdroy, trzeba doczytywać się innego tekstu. A tekstem tym jest zapewne stary projekt Kaicla, polegający na tem, aby Austryą rządził g a b i n e t, z ł o ż o n y z r e p r e z e n t a n t ó w d w ó c h p o d w z g l ę d e m p o d a t k o w y m n a j w y d a j n i e j s z y c h n a r o d o w o ś c i, a w i ę c N i e m c ó w i C z e c h ó w.

Pomysł ten nie został pochowany wraz z Kaiclem. Żyje on jeszcze a zwolennikami jego są nawet najwybitniejsi przywódcy Czechów. Nie jest to też zapewne przypadkiem, że właśnie teraz odżył ten pomysł, w chwili, gdy minister Rezek bawi w Pradze. Że jego zrealizowanie napotkałoby na tysiączne przeszkody, że wątpliwą jest rzeczą, czy wszystkie stronnictwa niemieckie byłyby gotowe popierać taki koalicyjny gabinet, temu i Czesi nie przeczą. Z drugiej jednakże strony nie łudzą się też bynajmniej, że właśnie przez obstrukcyę mogliby coś uzyskać. Ponieważ zaś znudziło im się już walczyć o każdą szkołę, o każdą drobnostkę w dziedzinie administracyi z bezstronnym gabinetem urzędniczym, więc woleliby zapewne w ten sposób dojść do celu, niż stawiać wszystko na jedną kartę. W każdym razie nie braknie nawet poważnych kół i osobistości, które wierzą w możliwość takiej koalicyi.

Na tem organ z Fichtegasse urywa swe wywody i nie wyjaśnia wcale, jakie stanowisko sam zajmuje wobec rzeczonego projektu. I w tem właśnie milczeniu jego mieści się źródło wywołanej artykułem jego sensacyi. Wnosić przecież z tego można że i dla kół, grupujących się około „Neue Freie Presse“, tego rodzaju rozwiązanie kwestyi byłoby pożądanem.

Że mamy tu przed sobą coś więcej, jak tylko dorywczą kombinacyę wiedeńskiego organu, o tem świadczy także najnowszy numer „Narodnich Listów“. Potwierdzają one, że podobna rzecz jest w toku, że pracuje nad nią hr. Gołuchowski i że ma przedłożyć cesarzowi wniosek o rekonstrukcyę gabinetu w ten sposób, aby jako fachowi ministrowie weszli do niego Czech, Niemiec i P o l a k. Mniej zadowoloną z artykułu „Pressy“ jest ostrożna zawsze „Politik“. Uważa ona go za ballon d'essai ze strony rządu i ubolewa, że myśl sama przez się dobra, dostała się do publicznej wiadomości, i to w formie, jakoby szło nie o zmianę systemu, ale o prostą zmianę osób i jakoby stronnictwa gotowe były opuścić coś ze swoich żądań w zamian za to, że p. X. lub Y. zostanie ministrem. Jeśli zaś dr Koerber na seryo zmienił przekonania i pragnie akcyę ugodową przenieść z parlamentu w łono samego gabinetu, to C z e s i z c a ł ą p o w a g ą b a d a ć b ę d ą t e n p r o j e k t.

Mamy więc przed sobą coś, co zakrawa na obustronną zgodę na tego rodzaju drogę wyjścia. Jeśli zresztą hr. Gołuchowski zajmuje się tą sprawą, to zapewne ma ona niejakie szanse powodzenia. Z łaski mamy również otrzymać miejsce w nowym gabinecie. Czy atoli przyznanie nam jednej teki będzie dostateczną gwarancyą, iż ostatecznie ten sojusz niemiecko-czeski nie odbije się na naszych plecach, to kwestya, nad którą Koło polskie bacznie zastanowić się winno.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 16 września.

(Z pobytu szacha. — Szach i cesarz Wilhelm, — Misère. — Napływowy motłoch, — Upór Bretończyków. — O próby generalne).

Największą jeszcze sensacyą dnia, o której cały Paryż mówi, jest bytność i odjazd szacha perskiego. — Widziałem go kilkakrotnie, bo wszędzie było pełno jego ciemnej a dość jowialnej twarzy. Wogóle z biegiem lat szach zdobroduszniał i złagodniał na zewnątrz, jakkolwiek nigdy nie miał zbyt srogiego wyglądu. — Z laskiem bulońskim rozstać się nie mógł. — W przeddzień wyjazdu strawił w tych ślicznych rzeczywiście cienistych alejach przeszło półtorej godziny. Zdawało się, że chciał pożegnać się z każdem drzewem, a miał szczery żal w oczach. — Uwiózł jednak ze sobą nadzwyczajną masę przedmiotów, przypominających mu Paryż. — Przedewszystkiem zabrał to, co kiedy jaki Francuz o Persyi napisał. Sam doglądał pakowania w paki. — Ile było tych kupionych przedmiotów, wystarczy powiedzieć, że wiozło je na dworzec pięćdziesiąt wozów meblowych, a 24 godzin czasu trzeba było, ażeby zładowano to wszystko do wagonów. — Szach sypał pieniędzmi jak piaskiem. — Dość powiedzieć, że chłopcom sprzedającym programy płacił po dwadzieścia franków na piwo. — Europejczycy otaczający go, obłowili się nie źle, grając głównie na jego zabobonach. I tak niewolno Persowi pochwalić jakiś przedmiot, który ma na sobie, gdyż natychmiast odda ten przedmiot z obawy „złego oka“. — Chwalono więc ciągle pierścionki szacha, a on je czemprędzej rozdawał chwalcom, którzy znikali po to, aby powrócić z nową seryą zachwytów. — I to nawet nie zdołało ostudzić uwielbienia szacha dla Francyi. — Paryż długo pamiętać będzie bytność tego fantastycznego bogacza. I tak za sam apartament płacił szach osiem tysięcy franków dziennie. Naturalnie — reszta była stosowna do tej ceny. — Zabawa jednak szła na szeroką skalę i wszyscy ze świty szacha używali wolności i rozkoszy paryskich. — Jeszcze jednym faktem zaznaczyła się bytność szacha w Paryżu. Oto — wysłał niezliczoną ilość korespondentek pod adresem Wilhelma Malborskiego. — Jeden lubi gadać — drugi pisze korespondentki. Każdy z nich ma zamiłowanie do sportu w swoim guście. Oto — nowiny dnia błyskotliwe i więcej wkraczające już w dziedzinę anegdoty.

Wobec tych kroci tysięcy franków, rzucanych hojną ręką syna słońca, jakże dziwnem wydawać się musi zasypanie Paryża całą masą afiszów, podpisanych przez „stowarzyszenie nędzarzy“ — a na czele afisza słowo jedno, ale wielkie i straszne: „Misère“. Te całe szeregi proletaryatu chcą się ukonstytuować w pewne zgromadzenie, aby wspólnemi siłami dźwignąć się i nie dozwolić choćby swym dzieciom ginąć marnie. Czy się to im uda — niewiadomo. Nigdzie chyba — prócz może w Londynie — niema tyle nędzy, ile w Paryżu. Napływ ciągły z prowincyi, ów napływ wskutek wystaw, rodzi ową nędzę. Dla wzniesienia zabudowań wystawowych z całej Francyi ściągają się tysiące robotników, którzy na jakiś czas przed wystawą i na jakiś czas po wystawie przy rozbiórce mają zatrudnienie. Trwa to jednak zaledwie trzy lata na dziesięć. I przez resztę lat całe te kohorty ludzi bezczynnie błąkają się po Paryżu, śpiąc pod mostami, chwytając się rozmaitych przemysłów, wreszcie mordując, kradnąc i dopuszczając się rozmaitych zbrodni. Do tych, którzy pozostali, ściągają nowi i żaden z nich, zakosztowawszy miasta, wracać napowrót na prowincyę nie chce. Tu, o ile mi się zdaje, tkwi główna przyczyna nędzy paryskiej, która już jest pewną specyalnością i zaczyna być czemś odrębnem w słowniku społecznym. Wszystkie prawie awantury uliczne prowadzi właśnie ów napływowy motłoch, który z prawdziwym, rdzennym Paryżaninem zapracowanym nie ma nic wspólnego. Dopiero bawiąc tu stale od lat kilku, przekonałem się, jak bardzo seryo Paryżanie pojmują swoją pracę i jak ją akuratnie spełniają. Paryżanin nie potrafi tak, jak u nas, zabawić się w handelku „na śniadańku“ kilka godzin. Punkt o dwunastej zjada swe śniadanie, robi tak zwane „digestion“ i idzie do pracy popołudniowej ochoczy i rzeźki. Bawi się wieczorem lub w święto bez uszczerbku dla pracy. Ci Paryżanie nie robią awantur ulicznych i nie biją się z policyą.

„A propos“ ataków na policyę. Oczy całej Francyi obecnie są zwrócone na ten niewielki szmatek ziemi, nazwany Bretanią, gdzie tkwi

---

Feleton warszawski.

Minęły wszystkie owe echa kąpielowe, i te z dalsza i te z bliska, ujawniające nie wiem po raz już który, a zawsze bezskutecznie, wszystkie mniej lub więcej piekące niedostatki i niedogodności naszych letnisk. Kiedyś przejdą one do historyi, a na długie jeszcze lata dostarczając materyału do mdłych wspomnień na temat owych sławnych, prymitywnych, patryarchalnych urządzeń i stosunków, kiedy to rok rocznie z końcem czerwca długim sznurem szły jeszcze wozy naładowane betami, sprzętami poza Warszawę do Miłosny, Nowo-Mińska, Mrozów, Klarysewa, Sielc i t. p., aby tam na prędce jako tako pourządzać owe ciasne, drewniane klitki, w których brak wszelkich kulturnych urządzeń, wynagrodzić ma powietrze, słońce, swoboda.

I wynagradza.

Świadczą o tem owe rumiane, pyzate twarze uczniaków, owe ogorzałe od słońca oblicza studentów, od których zaroiła się znowu Warszawa. Zjechali w dobrej wierze nawet po tę naukę, dawaną im w homeopatycznych dawkach przez oszczędne, jakby zazdrosne o wiedzę, urzędy szkolne. Więcej niż połowa czasu i pracy pójdzie na wyuczanie się języka rosyjskiego, z ujmą dla samego przedmiotu nauki. Wiedzą o tem niestety już z góry tak oni sami, jak ich rodzice; a jednak garnie się moc nieprzebrana młodzieży do owych kilku gimnazyów, do których wrota nie otwiera wcale egzamin wstępny odbyty z dobrym tylko postępem. Na podstawie wyboru dopuszczani są tylko ci, którzy wykażą się postępem b a r d z o d o b r y m, gdyż liczba miejsc ściśle ograniczona we wszystkich klasach. Przed iloma to adeptami pozostają zamknięte podwoje szkolne? Stroskani próbują jeszcze szczęścia na prowincyi, a ewentualnie wracają oni z wozami do domów, by znowu rok cały oczekiwać na wolne miejsce.

A jednak w tym roku jest zdrowy zadatek przyszłości, bo dążność do światła nauki znajdzie sobie przecież ujście jeśli nie w szkole państwowej, to poza nią.

Dużo przestroniej już na tym jednym jedynym dla całego Królestwa i Litwy uniwersytecie warszawskim, gdzie jeszcze najwięcej zgłaszało się jak zawsze kandydatów na wydział prawny (177), oczywiście w widokach przyszłej adwokatury lub rejentury. Z tych samych praktycznych powodów zgłaszają się adepci na wydział lekarski (93 na pierwszy kurs), zaś najlepszem świadectwem wartości studyów uniwersyteckich ścisłych jest liczba s z e ś c i u tylko kandydatów, zgłoszonych na rok pierwszy wydziału historyczno-filologicznego. I nie będzie inaczej, póki uniwersytet warszawski będzie tylko zakładem rządowym, dla urabiania na swój państwowy użytek urzędniczych funkcyonaryuszy, czy to prawa, czy filozofii, czy historyi i t. p., zamiast uprawy ścisłej wiedzy i nauki. Czy i kiedy się to zmieni? Bóg wie. Ujście pewne w kierunku kształcenia młodzieży w zawodach praktycznych stanowią politechnika od 3 lat otwarta i liczne zakłady prywatne przemysłowo-handlowe, oczywiście też rosyjskie, i pod kontrolą rządu.

Wykształcenie publiczne panien odbywa się prawie wyłącznie na pensyonatach prywatnych żeńskich (prócz instytutu kuryalnego), zostających oczywiście pod ścisłą kontrolą władz, z programem przez nie ustanowionym i wykładem rosyjskim, z wyjątkiem jedynej nauki religii. — Kto z bliska przypatrzył się, ile to godzin trawi taka mała dziewczynka na naukę języka rosyjskiego, gramatyki, wierszy, z jakim niesłychanym mozołem, często wśród bezsilnego płaczu, przyswaja sobie w obcym języku ciemne określenia pojęć, zasad czy to z nauk przyrodniczych, czy z geografii, historyi i t. p., kto widział, jak najprostsze nieraz opowiadanie, łatwe do przyswojenia w języku polskim po jednorazowem odczytaniu, wtłacza taka panienka do głowy całemi godzinami w niezrozumiałym języku rosyjskim — ten potrafi ocenić całą nieproduktywność takiej nauki, ten pojmie prawdziwe męki takich dzieci!

Wy wszyscy tam w Galicyi, którzy te słowa czytacie, powtórzcie je tym waszym dzieciom, które, nie dość umiejąc ocenić szczęścia i korzyści nauki w języku ojczystym, lekceważą je sobie nieraz lub nie przykładają się do nauk, jak należy — a niezawodnie przejrzą i spłoną wstydem wobec swych rówieśników w Królestwie, którzy nadzwyczajną pozaszkolną pilnością i pracą uzupełniają jeszcze z własnej ochoty owe duże braki kształcenia publicznego.

I stąd to ta niezwykła sympatya, którą otacza tu publiczność kształcącą się młodzież, stąd to jej u nas tak wyjątkowe stanowisko społeczne i towarzyskie, jeśli nie narodowe, stąd to wielkie interesowanie się jej dolą i gotowość przyjścia jej z pomocą. Długie listy składek publicznych na zapłacenie wpisowego (czesne), wykazywane we wszystkich pismach codziennych dwa razy do roku, najlepszym są tego dowodem. Naodwrót wdzięcznem tętnem biją pod mundurkami te młode serca dla społeczeństwa, którego położenie znają i odczuwają. Długo w ciemną noc widne z okienek poddaszy studenckich światełka, migotają dla przyszłości naszej nadzieją i dobrą wróżbą.

Silnych i zdrowych przyjmie ich ten wir życia i mrówczych naszych rodzinnych usiłowań. Ożyły one znowu napowrót, jakby wraz z powrotem młodzieży do pracy. Znać już wszędzie to przyspieszone tętno dnia, w którem wyczuwasz tak usiłowania jednostek, jak i zbiorowe. Zaczynają swe prace towarzystwa, stowarzyszenia i instytucye. Mnożą się z dnia na dzień zapowiedzi posiedzeń, zebrań, odczytów, wystaw, koncertów. Najgorliwsze w tym kierunku są instytucye dobroczynne. Możnaby je posądzić o egzageracyę i przesadę, gdyby istotnie nie miały na celu zaradzić owym piekącym potrzebom ludności ubogiej i cierpiącej, którym sprostać nie myśli ani inicyatywa miasta, ani rządu.

Należy tu w pierwszym rzędzie niedostateczna liczba szpitali i brak ich dla chorych pewnych kategoryj. Również coraz cięższe warunki życia, coraz większy napływ ludności z kraju do Warszawy, wytwarzają z roku na rok coraz poważniejszą liczbę bezdomnego, głodnego proletaryatu. Zwiększają go tysiączne zastępy chorych czasowo lub nieuleczalnie starców i kalek, sierot i podrzutków. Są to dziś już całe armie, — o których myśleć musi prywatna dobroczynność. Nadto wyciągają do niej ręce również instytucye, fundowane ofiarnością prywatną, jak n. p. Muzeum przemysłu i rolnictwa, sekcye Towarzystwa hygienicznego, przytułki, żłobki, kasy kobiet, Towarzystwo kolonij letnich, Towarzystwo opieki nad moralnie podupadłymi, lecznice publiczne i t. p. Idą na to miliony, a prócz tego rok rocznie hojniejsza jakaś ręka wznosi i uposaża nowy przybytek, nową instytucyę. Budują się już tym sumptem „dom hygieny dziecięcej“ fundacyi bar. Lenvala, sanatoryum dla suchotników w Mrozach, a niedługo powstanie sanatoryum dla nerwowo i umysłowo chorych. Poza tym ogromem pracy jest druga w kierunku nauki, sztuki i muzyki. Więc żywy ruch naukowy w towarzystwach, wspierany twórczością większych indywidualności autorskich. Przegląd ich bogatszy nastręcza pora gwiazdkowych wydawnictw, z których niezawodnie wiele już obecnie idzie pod prasę, lub przechodzi jeszcze czyściec cenzury sądowej.

Sztuka rozpoczęła już też swój sezon w obu swych ogniskach: Zachęcie i Salonie Krywulta. Nie są to jeszcze dorobki tegoroczne, gdyż Zachęta rozpoczęła wystawę prac Aleksandra Gierymskiego, a Salon wystawę dzieł też nie ostatniej doby. — Wystawę pierwszą nazwać mogę ze wszechmiar małą. Zgromadzono, co się tylko dało z prac Gierymskiego, między któremi z pietyzmem umieszczono portret własny artysty, biust jego, fotografię, odlew maski pośmiertnej i tej ręki, która tak dzielnie władała złożonemi w kasecie pędzlami i paletami, pełnemi jeszcze, jakby świeżo nałożonych farb. Co prawda, Gierymski w portrecie własnym niepodobny do Gierymskiego w rzeźbie, a z oboma temi portretami sprzecza się fotografafia, jedynie wierna. Za to na jeden ton nastrajają widza prace nieśmiertelnego artysty, wszystkie tchnące takiem dążeniem do odtworzenia realnej, ale pięknej prawdy, bo przyrody. Celują tu pierwszorzędnemi sztuki zaletami przedewszystkiem wnętrza kościołów, lub architektoniczne zabytki średniowiecznych miast niemieckich. W pejzażach większe miał szczęście Gierymski do widoków swojskich („Piaskarze“, „Sądny dzień“ i t. p.), znacznie mniejsze do południowych, których koloryt jakiś za ostry, a rysunek za sztywny.

Dziwne jest, że zmarły potrafił jeden i ten sam temat powtarzać po ośm nawet razy. Do takich należy pewien widok z Florencyi, ośm razy jakby skopiowany z pierwowzoru, a kopiowany niemal z dokładnością kalki! Najmniej wartości mają dziś jego portrety, dosyś prymitywne w akcie, w kolorycie, światłocieniu i niedostatecznie plastyczne. Za to typy i studya charakterystyczne są wprost mistrzowskie. Całość wystawy sprawia wrażenie bardzo miłe i jest prawdziwą zasługą Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Z obrazów znajdujących się w innych jego salach wyróżnia się prawdziwem mistrzowstwem Pankiewicza „Bogliasco“, przykuwają widza serdecznym tematem i pierwszorzędną

nadzwyczajne przywiązanie do kleru i do... monarchii. Tak jest. Bretończycy są zawziętymi monarchistami. Nie lubią republiki i uznają jeszcze, że król, „le roi“, ma jeden prawo panować nad nimi. O tych ciekawych naturach napiszę wam coś więcej w następnej korespondencyi, tu tylko chcę zaznaczyć, że Bretania urąga rozkazom ministrów i prefektów. Oto w Ploermel po raz trzeci łamią chłopi pieczęcie, położone na klasztorze, i nie chcą dzieci zapisywać do szkół świeckich. Postanowili chować je sami, w domach, a upór Bretończyków jest przysłowiowy i straszny. Zdaje się, że tu jest kamień, na który natrafiła kosa p. Combesa.

W świecie teatralnym jeszcze głucho. Wszyscy gotują się do nowych kampanij. Najciekawsze przedstawienie było dotąd w Wodewilu, gdzie ruchliwy Porel, mąż zachwycającej Madame Sans gêne (Rejane), dał małą sztuczkę arabską. Nie sprawiła jednak ona wielkiej sensacyi. O wiele większą sprawia kłótnia dyrektorów teatru z prasą o to, czy recenzenci mają prawo wstępu na generalne próby. Do tej chwili na generalnych próbach było masę publiczności i ja, przyznaję się, byłem na nich parę razy. Bawiły mnie szczerze przerwy w przedstawieniu, wypadki z kulisami, rozpacze autora, dyrektora itd. Lecz pokazuje się, że to, co mnie bawiło, szkodziło niezmiernie powodzeniu sztuki. Recenzenci sądzili sztukę z takiego próbnego, nieudanego przedstawienia i często gubili ją, narażając na wielkie straty dyrekcyę i autora. Obecnie więc toczy się walka zacięta i dyrektorowie zacięli się, aby nie ustąpić z miejsca ani na krok jeden. I tak, p. Debruyerè, dyrektor „Gaité“, powołał się nawet na „Quo vadis“, mówiąc: „Weźcie tę książkę, czytajcie ją pobieżnie, znudzi was. Wczytajcie się w nią uważnie, ogarnie was zachwyt“. Tosamo jest i ze sztukami — słuchane źle i pobieżnie, nudzą, wieczorem, na przedstawieniu, mogą sprawić inny efekt. Jak się ta sprawa skończy i kto ustąpi, czy prasa, która obiecuje bojkotować teatry, czy dyrekcye, które udają, że sobie z tego bojkotu nic nie robią, zobaczymy w niedługim czasie. *Gustaw Kawski.*

Gwałty pruskie.

P. Franciszek Karaś, referendaryusz sądu pruskiego, który wraz z siedmiu towarzyszami akademikami skazany został w grudniu r. z. w procesie poznańskim na karę więzienia za rzekome tajne konspiracye przeciwko Prusom, otrzymał teraz, po wyjściu z więzienia, od prezydenta najwyższego sądu poznańskiego następujące doniesienie: „Z polecenia pana ministra sprawiedliwości donoszę Panu, że z powodu swego „nagannego postępowania“ (tadelhafte Führung) okazałeś się Pan niegodnym do piastowania nadal urzędu i dlatego na zasadzie § 84 ustawy z d. 21 lipca 1852 wydalamy Pana ze służby rządowej“.

Tym „nagannym postępkiem“ p Karasia był — jak wiadomo — udział jego w Kółkach i stowarzyszeniach akademickich, w których uczono się historyi i literatury polskiej, nadto przygotowywano się do późniejszej pracy obywatelskiej. — Komentarze tu zbyteczne.

Dni cesarskie w Poznaniu — podnietą dla hakatystów. Na wiecu hakaty w Gdańsku oświadczył przywódca hakatystów, Kennemann, co następuje:

„Po zajściach w Poznaniu wytworzyło się zupełnie inne położenie, znaczenie bractwa hakatystycznego wzmogło się nadzwyczajnie. Słowa i czyny cesarza są nam dowodem, że jest on z nami jednego zapatrywania i będzie nietylko chciał, ale starał się o to, ażeby władze administracyjne — w myśl jego zapatrywań — popierały nasze, niemieckie dążności.“

Z sprawozdania dra Bovenschena, sekretarza zarządu centralnego hakaty, dowiedzieliśmy się, że pomiędzy innymi 4 niemieckich ministrów, po mowie cesarskiej w Malborgu, zapisało się na członków związku hakatystycznego w Elblągu, i że ogólna liczba członków stowarzyszeń hakatystycznych wynosi obecnie 25.847 — 4.700 członków więcej, niż w roku zeszłym. — Na Śląsku istnieje ogółem 31 grup hakatystycznych, z tego 18 na Górnym Śląsku. Połowa członków tych ostatnich składa się z katolików niemieckich.

Cesarz Wilhelm podziękował również za telegram, wysłany do niego z wiecu depeszą, w której „cieszy się z wiernej pracy Towarzystwa nad utrzymywaniem i wzmacnianiem niemieckiego usposobienia i niemieckich obyczajów i każe podziękować wszystkim zebranym za wyrażenie ich patryotycznego usposobienia.“

Znów rozwiązano zebranie polskie w Bankau w Westfalii z tego powodu, że obrady toczyć się miały w języku polskim.

Za obrazę policyi w Zabrzu na Śląsku skazano redaktora „Gazety Polskiej“, p. Bobowskiego, na 150 marek, a redaktora p. Sołtysa na 100 marek kary.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 19 września.

Zasłużeni około sprawy Morskiego Oka. — Ubytek sił artystycznych w teatrze krakowskim. — Stosunek dzierżawcy teatru do gminy. — Urlopy. — Monopol handlu Fischera z linii C-D. — Szematyzm nauczycieli. — Zasiłek dla I wystawy prac terminatorów rękodzielniczych. — Komisya budowlana. — Statut szkół. — Drobne sprawy. — Czyszczenie miasta. — Z posiedzenia poufnego.

Zbierająca się po wyroku sądu rozjemczego Rada miasta Krakowa, nie mogła pominąć sposobności, aby nie zamanifestować uczucia radości z powodu odzyskania przez kraj nasz Morskiego Oka. Prezydent Friedlein zaraz też z początku wczorajszego posiedzenia zabrał głos i podniósłszy zasługi około pomyślnego załatwienia tej sprawy ze strony prezydenta Tchórznickiego, prof. Balcera, dr Korna, posła Włodz. Kozłowskiego, dr Aleksandra Czołowskiego i prof. Ponikły, oświadczył, że prześle im na piśmie podziękowanie w imieniu Rady.

Wśród oklasków wniosek ten uchwalono. Następnie zabrał głos r. m. Guńkiewicz i zgłosił następujące nagłe wnioski:

1) Poleca się komisyi teatralnej, aby na najbliższem posiedzeniu Rady złożyła dokładne sprawozdanie i postawiła odpowiednie wnioski w sprawach: a) Czy teatr krakowski, pomimo wielkiego ubytku najlepszych sił artystycznych w ubiegłym sezonie, utrzymany był na poziomie artystycznym, odpowiednio znaczeniu i stanowisku m. Krakowa; b) czy teatr krakowski przy obecnym ensemblu utrzymanym być może na artystycznym poziomie, odpowiednim znaczeniu i stanowisku m. Krakowa i czy nie należałoby w tym względzie skorzystać z przepisu § 6 i 7 kontraktu dzierżawy (wezwać dyrektora teatru do utworzenia odpowiedniej trupy); c) czy nie byłoby koniecznem zażądać natychmiast od dzierżawcy, aby na swój koszt utrzymywał stale stróża do ciągłego pilnowania bramy od strony sceny.

2) Poleca się komisyi teatralnej i sekcyom skarbowej i prawniczej, aby na najbliższem posiedzeniu Rady złożyły sprawozdania i postawiły odpowiednie wnioski w kwestyach: a) Czy i w jaki sposób dotychczasowa zaległość u dzierżawcy, wynosząca 31.562 kor. 79 h. jest zabezpieczona, czy ewentualnie dane zabezpieczenie jest dostateczne i prawnie niewzruszalnie, tak, aby gmina nie poniosła żadnej straty; czy ruchomości, stanowiące zabezpieczenie tej zaległości, są przez dzierżawcę od ognia zabezpieczone stosownie do przepisu § 44 kontraktu dzierżawy i w jaki sposób i kiedy zaległość ta zostanie ściągniętą? b) Czy nie należałoby natychmiast zaprowadzić sądowej sekwestracyi dochodów teatru krakowskiego celem ściągnięcia powyższej zaległości; c) czy nie należałoby, w myśl § 46 kontraktu dzierżawy, rozwiązać ten kontrakt z dniem 30 czerwca 1902, wdrożyć w tym celu odpowiednie kroki sądowe, a po zapadnięciu wyroku objąć zaraz przedsiębiorstwo teatralne i prowadzić je we własnej administracyi gminy aż do dnia 30 czerwca 1903 na koszt dzierżawcy?

Motywując nagłość wniosków, podnosi mowca, że w roku bieżącym dzierżawca teatru zapłacił gminie tylko 4000 koron, w czem mieści się już 2500 koron, jakie pobrał od dyr. Pawlikowskiego za oświetlenie przez czas pobytu w Krakowie operetki lwowskiej. Zważywszy, że dyrektor krakowskiego teatru otrzymał od Sejmu 20.000 koron subwencyi, a prawie nic z zaległości swych nie wyrównał, to — jeżeli Rada coś w tej sprawie zaraz nie postanowi — mogą zaległości dojść do śmiesznie wysokiej sumy, której kaucya i garderoba ani w połowie nie pokryją.

Prezydent Friedlein oświadcza, że co do strony finansowej akcya jest w toku. Odbyło się już jedno posiedzenie komisyjne, następne zwołano na poniedziałek. Co do strony artystycznej, prezydent — jako niekompetentny — żadnego wyjaśnienia dać nie może.

Nagłość odrzucono; wniosek odesłano do sekcyi.

Udzielono następnie urlopów: wicepr. Staniszewskiemu na 4 tygodnie, r. m. Paszkowskiemu na 3, Rimlerowi na 6, Szatkowskiemu na 4, Rothweinowi na 1 tydzień.

R. m. Gross zapytuje, jak stoi poruszona przez niego sprawa forytowania przez zarządy szkół jednego tylko kupca, t. j. p. Jana Fischera z linii C-D (kupno zeszytów szkolnych).

R. m. Rotter oświadcza, że krajowa Rada szkolna zajmowała się tą sprawą i uchwaliła wysłać odpowiedni okólnik, który nadużyciom kres położy.

R. m. Gross domaga się w nagłym wniosku aby sporządzić szematyzm nauczycielski, albowiem z ostatniego, przed 10 laty wydanego, o niczem poinformować się nie można.

Po przemówieniach r. m. Chylińskiego, ks. Spisa i prezydenta Friedleina nagłość i treść wniosku uchwalono.

R. m. Kosobucki domagał się, aby miasto udzieliło zasiłku na rzecz I wystawy prac terminatorów rękodzielniczych, która otwartą będzie d. 26 października w Krakowie. Wniosek odesłano do komisyi przemysłowej.

Z porządku dziennego uchwalono wybrać osobną komisyę, którejby powierzane było rozstrzyganie odwołań od orzeczeń magistratu i prezydenta w sprawach budowlanych; przyjęto statut dla 5 tutejszych uzupełniających szkół przemysłowych; odrzucono prośbę p. Franciszka Ptaka o zwrot strat, poniesionych na dostawie „furażu“; przyjęto kilka sprawozdań rachunkowych; uchwalono przystąpić z wkładką 200 koron do Towarzystwa ochrony polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach“; do komisyi kanałowo-wodnej powołano: radcę dworu Matulę, inż. Chrząszczewskiego, prof. Sikorskiego, posła Rapaporta, wicedyrektora Szukiewicza, inż. Warzeszkiewicza, J. Kwiatkowskiego, Z. Rescha i B. Wachtla; odmówiono prośbie woźnych i pachołków, tudzież członkom pożarnej straży o dodatek drożyźniany; do Rady nadzorczej spółki tramwajowej wybrano r. m. Sarego i Bujaka, do Rady nadzorczej kolei Kocmyrzowskiej wicepr. Staniszewskiego; wybrano r. m. Szarskiego i Koya, aby wraz z jednym z wiceprezydentów miasta przeprowadzili rokowania z delegatem namiestnictwa w sprawie powiększenia straży wojskowo-policyjnej; wicepr. Lea wybrano zastępcą gminy do krajowej komisyi dla sprawy dróg wodnych; wreszcie do planu nauki kursów handlowych przy szkole wydziałowej św. Scholastyki dodano język francuski, jako nadobowiązkowy i naukę religii.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa czyszczenia miasta i wniosek sekcyi ekonomicznej, aby przyjąć ofertę Antoniego Perkowskiego, który „podjął się dostawy furmanek i robotników, oraz robót ziemnych i pomocniczych“ dla gminy od 1 kwietnia b. r. do 31 marca 1903.

R. m. Turski podnosi, że dotychczasowy system czyszczenia miasta jest zły. Trzeba obmyśleć inny i w tym celu wezwać magistrat, aby do 31 grudnia b. r. przedstawił na podstawie studyów zebrane wnioski.

R. m. Frühling wzywa, aby magistrat w przeciągu 4 tygodni przedstawił statut biura pośrednictwa pracy, co rozwiąże także sprawę dostawy robotników dla czyszczenia miasta.

R. m. Rotter podnosi, że obecny system czyszczenia miasta jest niewłaściwy, kosztowny i lichy co do efektu. Sekcya ekonomiczna zajmie się sprawą, a dyrektor budownictwa jeździł zagranicę i zwiedzał miasta, które zaprowadziły u siebie inne systemy czyszczenia miasta.

R. m. Gross sądzi, że zaraz sprawę można rozwiązać: wziąć tych robotników, za których p. Perkowski liczy sobie od gminy po 80 centów za głowę, a którym płaci tylko 50 do 60 centów.

R. m. Rotter i wicepr. Leo podnoszą, że sprawa w ten sposób, jak sądzi dr Gross, załatwić się nie da.

R. m. Sulikowski sądzi, że oferty p. Perkowskiego nie należy uchwalić.

R. m. Domański sądzi, iż w czyszczeniu miasta powinni współdziałać obywatele, a mowca zna jednego właściciela, który się chwalił, że nigdy nie każe zamiatać przed swoją kamienicą i nikt mu nigdy nic za to nie powiedział (wesołość).

R. m. Frühling podnosi, że dyrektor budownictwa już przed 4 laty został w tych sprawach wysłany zagranicę, a dotąd żadnych wniosków nie przedstawił; niechaj to teraz uczyni.

R. m. Lustgarten zwraca uwagę na nieczystości, panujące w niektórych ulicach na Kazimierzu.

R. m. Górski zwraca uwagę, że kiedy na Radzie mowa o czyszczeniu miasta, dyrektor budownictwa miejskiego nie jest obecny.

Prezydent Friedlein oświadcza, że statut Biura pośrednictwa pracy jest gotowy, ale biuro to nam miasta nie wyczyści. Chodzi o to, aby czyszczenie miasta odbywało się tanio, bo nie mamy funduszów. Czyszczenie sposobem maszynowym nie nadaje się w Krakowie. Gdzieindziej czyszczenie miasta odbywa się w nocy, ale u nas zaprowadzić się to nie da, bo zaraz byłyby narzekania na niepokój w nocy, że spać nie można i t. d.

Wnioski r. m. Grossa i Frühlinga odrzucono, wniosek sekcyi i r. m. Turskiego uchwalono, poczem odbyło się posiedzenie poufne, na którem obniżono z 200 na 100 koron rocznie opłatę konsensową od utrzymania pensyonatów paniom Antoninie Winkowej i Maryi Studzińskiej; inspektorowi ogrodów miejskich p. Bol. Maleckiemu przyznano stałą remuneracyę roczną 400 koron; udzielono p. Kajetanowi Zembaczyńskiemu rocznej emerytury 2906 koron 08 hal.; odmówiono przyjęcia do gminy 107 osobom.

Kronika.

Kraków, 19 września.

Wynik wyborów z Gorlic-Jasło. Wczoraj odbył się wybór uzupełniający posła sejmowego z grupy miast Jasło-Gorlice. Jak było do przewidzenia, wybrany został hr. Adam Skrzyński.

W Jaśle większość głosów, bo 480 głosujących wyborców, otrzymał dr Józef Baranowski 440, a hr. A. Skrzyński 138. W Gorlicach natomiast prawie wszystkie głosy, bo 514 na 556 głosujących otrzymał hr. A. Skrzyński, zaś dr Baranowski tylko 42,

Wybrany więc został hr. A. Skrzyński.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 24 dodatku powieściowego p. t. „Ucieczka z Syberyi“ Rufina Piotrowskiego.

Otwarcie szkoły kresowej w Ostrawie Morawskiej. W niedzielę 21 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie szkoły polskiej imienia Maryi Konopnickiej z następującym programem:

1) O godz. 9 rano poświęcenie lokalu szkolnego w Domu polskim.

2) O godz. $10^1/_2$ przed południem nabożeństwo w starym kościele parafialnym z kazaniem, które wygłosi O. Anioł, Kapucyn z Krakowa.

3) Uroczysty wieczorek ku uczczeniu jubileuszu 25-letniej pracy pisarskiej Maryi Konopnickiej, w którego program wejdą: Słowo wstępne, odczyt, deklamacye i przedstawienie sztuki ludowej Sewera „Dla świętej ziemi“.

Mamy nadzieję, że życzliwi sprawie polskiej na kresach podążą na tę ważną i doniosłą uroczystość do Ostrawy.

Koło ostrawskie Tow. „Szkoły ludowej“.

Wystawa Towarzystwa technicznego będzie jeszcze tylko do niedzieli wieczorem otwartą. — Obecnie wystawę zwiedzają uczniowie szkół średnich za wstępem po cenach zniżonych. Bilety po zniżonej cenie można otrzymać u sekretarza wystawy, w budynku Collegium novum, sala XLIII, od godziny 11 zrana i od 3—5 po południu.

Koncerty w teatrze miejskim w Krakowie. Komunikują nam: Między dyrekcyą teatru krakowskiego a p. Ludwikiem Hellerem, dyrektorem Filharmonii lwowskiej, zawartą została umowa, mocą której wszyscy wybitni artyści, koncertujący we Lwowie, występować będą następnie w Krakowie, w teatrze miejskim. Koncerty te odbywać się będą przeważnie w poniedziałki. W szeregu artystów, którzy brać będą udział w tych koncertach, znajdujemy takie nazwiska, jak: Zygmunt Stojowski, Sanmarco, Mira Heller, Aleks. Bonci, Bellinzioni, Ondrziczek, Marconi, Kubelik, Van-Dyk, Józef Hoffmann, Noval, Bianca Panteo, Sarasate, L. Godowski i w. i. Pierwszy z tych koncertów odbędzie się w pierwszych dniach października. Wystąpią w nim Zygmunt Stojowski, znakomity pianista, znany już publiczności krakowskiej, i sławny barytonista San marco.

Z teatru miejskiego komunikują nam, że odbywają się próby z 2 sztuk, z których jedna — „Zemsta“ — wystawioną będzie w sobotę, druga — „Staroświeczczyzna“ — w niedzielę. W „Zemście“ Cześnika grać będzie p. Kotarbiński, rejenta p. Sosnowski, Papkina p. Zelwerowicz, role kobiece panie Senowska i Pawłowska. W „Staroświeczczyźnie“ wystąpi nowozaangażowany do teatru krakowskiego p. Kosiński.

Teatr ludowy wystawia w sobotę znaną, wesołą i ruchliwą komedyę w 4 aktach: „Powietrze wielkomiejskie“.

W Akademii sztuk pięknych odbywać się będą wpisy uczniów w dniach 1, 2 i 3 października w godzinach urzędowych sekretaryatu, poczem nastąpią lekcye i wykłady z nauk pomocniczych.

Kółko artystyczno-literackie U. U. J. rozpoczyna szereg swych posiedzeń z początkiem przyszłego miesiąca. Odczyty i wykłady z dziedziny sztuki odbywać się będą we czwartki każdego tygodnia. Między innymi wykładać będą pp.: Maciej Szukiewicz (literatura czeska), Jerzy Żuławski (młoda literatura niemiecka), Tadeusz Miciński (odrodzenie w sztuce włoskiej), Włodzimierz Tetmajer (styl polski), Jan Pietrzycki (psychologia uczuć w sztuce), Franciszek Mirandolla (literatura Paryża).

Tajemniczy strzał. Do Krakowa przywieziono wczoraj ze Świątnik Górnych 18 lat liczącego chłopca, Stanisława Grzyba, który stał się ofiarą tajemniczego wypadku. Pracował on w ogrodzie u miejscowego proboszcza, gdy nagle, z niewiadomej strony, lecz z za ogrodu, padł strzał, i Grzyb dostał cały nabój w brzuch. Z dworca kolejowego krakowskiego odwiozło go pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala św. Łazarza, gdzie stan chorego jest groźny. Za sprawą tego tajemniczego, umyślnego, czy też przypadkowego strzału, śledzi świątnicka żandarmerya.

Śmierć nędzarza w rowie. Dzisiaj zrana o godzinie 7 wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego za wał kolejowy za ulicą Krowoderską, gdzie w jednym przydrożnym rowie znaleziono leżącego jakiegoś starego mężczyznę bez znaku życia. Przybyli lekarze dyżurni pogotowia zastali już tylko trupa. Tym zmarłym w rowie człowiekiem, był 75 lat liczący wyrobnik, Andrzej Zwierowicz. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie sekcya wyjaśni przyczynę zgonu.

Z sali sądowej. Niezwykle obfitą jest bieżąca kadencya sądu przysięgłych w Krakowie w rozprawy o nałogowe kradzieże. Dzisiaj znowu zasiadło na ławie oskarżonych 2 wyrobników, z których jeden, Walenty Kasprzydowski, karanym był już za kradzież 12 razy, kilkakrotnie dłuższem więzieniem. Przedmiot dzisiejszej rozprawy jest następujący: W nocy z dnia 30 na 31 maja b. r. przechodzący ulicą Pawią niejaki Leon Wójcikiewicz, czeladnik ślusarski, słyszał z za parkanu składów kolejowych p. Przeworskiego, jakby wyładowywanie wagonów. Doniósł o swojem spostrzeżeniu stojącemu w tej ulicy policyantowi. Policyant udał się we wskazanym kierunku i zobaczył, jak jacyś dwaj ludzie wynoszą worki, pełne jakiegoś towaru. Ludzie ci, na widok zbliżającego się policyanta, uciekli, jednak jednego z nich policyant zdołał aresztować i odprowadzić na policyę. Był to Walenty Kasprzydowski, drugiego wspólnika kradzieży, Feliksa Morsztyna, uciekającego z workiem skradzionej pszenicy, złapano w parę chwil potem w ulicy Warszawskiej. Wartość skradzionej pszenicy, będącej własnością handlarza Rosenzweiga, wynosi tylko 24 koron, gdy jednak kradzież popełnioną została z miejsca zamkniętego, z pomocą wyrwania plomby z wagonu, zakwalifikowną została, jako zbrodnia kradzieży, a Kasprzydowski i Morsztyn odpowiadali przed sądem przysięgłych.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego, p. Turowicz, oskarżenie wniósł zastępca prokuratora dr Pawłowski; obwinionych bronili adwokaci dr Tilles i dr Issenberg.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni nałogowej kradzieży co do Kasprzydowskiego, a trybunał skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia. — Sędziowie przysięgli przyjęli za wiarogodne tłomaczenie się Morsztyna, że on w kradzieży nie uczestniczył, a tylko worek ze zbożem znalazł na ulicy i chciał go sobie przywłaszczyć, wobec czego trybunał skazał go za przekroczenie na 7 dni zwykłego aresztu.

Z powodu odpustu w Mogile będzie w niedzielę 21 b. m. kursowała większa ilość pociągów osobowych między Krakowem a Mogiłą, a mianowicie: Odjazd z Krakowa do Mogiły o godz. 9·30 przed południem, 11·40 przed południem, 3·55 po południu i 5·30 po południu. Przyjazd z Mogiły do Krakowa o godz. 10·49 przed południem, 3·25 po południu i 5·09 po południu. — W kierunku do Kocmyżowa połączenia w Czyżynach o godz. 9·04 rano, 2·18 po południu i 8·30 wieczór.

W Zakopanem odbył się w dniu 14 b. m. na cele szpitala tamtejszego koncert ze współudziałem Heleny Modrzejewskiej, K. Tetmajera, p. Sulimy b. artystki teatru krak., oraz młodej utalentowanej pianistki p. Antoniny Egerównej. Koncert powiódł się doskonale pod względem artystycznym, a sala była przepełniona. Modrzejewską przywitano deszczem kwiatów. Tetmajer odczytał własny utwór, p. W. Szukiewicz utwór St. Witkiewicza „Ociec nędza“, a p. Sulima deklamowała „Przykry sen“. Prawdziwą okrasą muzycznej części wieczoru była gra na fortepianie p. Egerównej, zaszczytnie już znanej pianistki, która wykonała z brawurą i prawdziwie artystycznem odczuciem utwory Szumanna i Chopina, a nadto kilka drobiazgów nadprogramowych.

Borysław, 17 września. Na rzecz szkoły polskiej w Schodnicy i stypendyum imienia Szczepanowskiego w sobotę dnia 20 b. m. odbędzie się w kasynie na Wolance wieczorek muzykalno-wokalny, urządzony staraniem akademickiego kursu wiertniczego w Borysławiu. Program wypełnią siły miejscowe ze współudziałem chlubnie znanej śpiewaczki i panny Kubalówny i pianisty p. dra Szenka. Programy odręcznie wykonane (przez Batowskiego i t. d.) przy wejściu. Po wieczorku uroczysty komers.

Mielec, 16 września. Wydział kolarzy tutejszego „Sokoła“ urządza dnia 5 października wyścigi galicyjskich cyklistów na drodze krajowej Mielec Tarnobrzeg. Ze względu na nadzwyczaj dobry stan dróg w tych stronach, spodziewany jest liczny zjazd kolarzy. Bliższe szczegóły biegów zostaną podane do wiadomości na tydzień przed wyścigami.

Sędziszów, 18 września. Wczoraj zawitał do naszego miasteczka dziennikarz z Wiednia Paweł Deutsch, który się założył o 80.000 koron, że w 1000 dniach obejdzie Europę.

Lokalne kursy pożarnictwa. Wedle ustawy o policyi ogniowej z r. 1891, obowiązującej w miastach i miasteczkach kraju naszego, każda ochotnicza straż pożarna, która przyjęła na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, musi mieć instruktora utrzymywanego przez gminę, a gmina obowiązaną jest dbać także o fachowe wykształcenie członków swej straży pożarnej. Ponieważ ten ustawowy przepis nie bywa u nas wykonywany, bo od wejścia w życie ustawy policyi ogniowej upłynęło już przeszło 10 lat, a jeszcze w 106 miastach i miasteczkach ochotnicze straże pożarne nie posiadają instruktorów i fachowego wykształcenia, przeto na wniosek kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych wydał Wydział krajowy rozporządzenie, aby gminy miejskie urządzały lokalne kursy pożarnictwa, celem wyćwiczenia swoich korpusów strażackich.

Pierwszy taki lokalny kurs pożarnictwa odbył się w Dąbrowie, a popis wykazał, że nauczono się bardzo wiele. Drugi kurs odbyć się miał w Żabnie, nie przyszedł jednakże do skutku, bo członkowie tutejszej ochotniczej straży pożarnej wyjechali na okoliczne jarmarki za zarobkiem. Zamiast kursu odbyła się w Żabnie lustracya obrony pożarnej i i ta wykazała zaniedbanie i lekceważenie przepisów ustawowych ze strony zwierzchności gminnej.

Zakupno wsi dla włościan. Wspólnemi funduszami, t. j. krajowym i państwowym, zakupioną została wieś Zielona w powiecie husiatyńskim dla włościan zieleniećkich i obszar jej ma być rozparcelowany. Koszt kupna wynosił 150.000 koron, z czego 100.000 koron pokryło państwo, a 50.000 koron kraj. Dla rozdziału gruntów pomiędzy włościan przeznaczony ze strony namiestnictwa starosta Hołodyński, ze strony Wydziału krajowego p. Glidzink. Podział ma nastąpić przy końcu bieżącego miesiąca.

Ze świata.

Milion sprzeniewierzył w Länderbanku urzędnik głównej kasy, niejaki Edmund Jellinek. Mianowicie wczoraj po południu koło godziny 2 przełożony Jellinka znalazł w kasie brak 89.000 kor. Jellinek zapytany o wyjaśnienie, wyszukał sobie wymówkę, że omyłka powstała przez jakąś pomyłkę banku austro-węgierskiego i że uda się tam natychmiast z żądaniem wyjaśnienia. Rzeczywiście wyszedł z biura i nikt nic nie podejrzywał. Kiedy jednak upłynęła godzina a Jellinek nie wracał, posłano do banku austro-węgierskiego, przekonano się jednak, że Jellinek tam wcale nie był. Również w mieszkaniu nie znaleziono go. Wtedy dopiero dokonano skontrum kasy, które dotąd wykazało straty 1,259.000 koron. Stwierdzono też, że Jellinek grał na giełdzie.

Wydawcy wiedeńskiego „Kikeriki“, porucznikowi w rezerwie, Ignerowi, odebrała rada honorowa 47 dywizyi charakter oficerski z powodu pewnego zatargu, jaki Ilgner miał z żoną swą, z którą się rozwiódł.

Dziecko z sześciu palcami u rąk i nóg. Z Pragi czeskiej donoszą: W domu zdrowia Scheibenberg Weiperta dokonano operacyi na dziecku, które przyszło na świat z sześciu palcami u każdej ręki i u każdej nogi. Dziecko zachloroformowano i odjęto mu szósty palec u każdej ręki. U nóg nie amputowano zbytecznych palców, gdyż te nie będą przeszkadzały dziecku w chodzeniu.

Niezwykły pogrzeb odbył się przed kilku dniami w Livorno. Zmarły nagle admirał portugalski i dawniejszy minister marynarki, senator Ferreira d'Almeida, rozporządził w testamencie, ażeby ciało jego spalono, a popiół wrzucono do morza. Życzenie to zmarłego admirała, który morze kochał nad wszystko, spełniono co do joty. Trumnę zrobiono z drzewa pancernika portugalskiego, budowanego w Livorno, „Vasco de Gama“, i pokrytą flagą narodową spalono, popiół zaś rozrzucono pod Meloria na fale morza.

Anglia. Elektryczny sposób kopania węgla jest już w Anglii rozpowszechniony. I tak w rozmaitych kopalniach węgla w Anglii pracuje już 355 maszyn poruszanych elektrycznością. Rocznie maszyny te produkują tyle węgla, ile produkować może przy najlepszych warunkach dziesięć tysięcy górników.

Króla Edwarda VII czeka jeszcze jedna ważna ceremonia, która jednakże, ponieważ odbędzie się jedynie „in effigie“, nie sprawi mu żadnych trudów, a mianowicie koronacya jego na cesarza Indyj. Właściwie rzecz biorąc, będzie to nie koronacya, lecz tylko proklamacya. Odbędzie się ona dnia 1 stycznia w Delhi, starej przepysznej stolicy Mogołów. Rząd angielski spodziewa się, że na uroczystość tę przybędą nietylko wszyscy książęta indyjscy, lecz także reprezentanci państw azyatyckich. Dla nadania jej większego znaczenia zgromadzi rząd w Delhi na ten akt przeszło 40.000 wojska. W dniu poprzedzającym proklamacyę wjedzie zastępujący nowego cesarza wicekról Indyj w uroczystym pochodzie i z wielką świtą do Delhi na słoniach. Nazajutrz na tym samym placu, na którym w r. 1877 odbyła się proklamacya cesarzowej Wiktoryi, odczyta akt koronacyi nowego cesarza. Ponieważ Delhi nie pomieści prawdopodobnie olbrzymich tłumów, jakie napłyną w dniu tym ze wszystkich stron olbrzymiego państwa, zbudowane zostanie poza jego murami osobne miasto z kilku tysięcy namiotów.

Ludność Londynu, według ostatnich urzędowych dat statystycznych, wynosi obecnie 6,581.300.

Nowy Jork. Do tej chwili telefony nie mogły funkcyonować na wielką odległość. Nawet druty telefoniczne z bronzu znacznej grubości nie potrafią zaradzić złemu. Głos przybywa tak osłabiony odległością, że nic zrozumieć nie można. I oto profesor Pupin z Nowego Jorku wynalazł sposób, pozwalający używać zupełnie wyraźnie telefonu na odległość do pięciu tysięcy kilometrów. Będzie zatem można rozmawiać telefonicznie z Paryża do Nowego Jorku, z Nowego Jorku do San Francisco a z San Francisko do Pekinu. Wynalazek ten jest trzymany w sekrecie, lecz główna jego zasada jest znaną po części. Oto całe ulepszenie zasadza się na umieszczeniu od miejsca do miejsca szpulek nici miedzianych, zawierających ośrodek żelazny. Przyrząd ten bardzo prosty, wzmacnia nadzwycza

nie głos. Maluczko, a osoba telefonująca będzie mogła posłyszeć własny głos telefonujący do niej do około kuli ziemskiej.

Stany Zjednoczone. Zanotować trzeba fatalne fiasco, jakie poniosła armata dynamitowa. Według pojęć Amerykanów, ten nadzwyczajny system armatni miał być nieprzebytym wałem ochronnym dla Stanów Zjednoczonych. I oto ustawiono specyalne baterye na Sandy Hoock i San Francisco. Tymczasem armaty te okazały się niemożliwemi do użytku i dziś to, co kosztowało Amerykę miliony, sprzedano na „stare żelazo“ za sumę stu tysięcy franków.

50.000-ny chory. Do Karlsbadu przybył 9 b. m. 50.000-ny gość kąpielowy. W roku zesz. 50.000-ny chory przybył do Karlsbadu dopiero 16 września.

Dziennik żebraków począł wychodzić w Paryżu. Nie zajmuje się on ani polityką, ani sztuką, pomieszcza tylko wiadomości „fachowe“. Najciekawsze są ogłoszenia. W pierwszym numerze można wyczytać następujące: „Poszukiwany jest ociemniały, umiejący grać na flecie“. Poszukiwany jest kulawy do uczęszczanych kąpieli morskich. Pierwszeństwo mają osoby, pozbawione prawej ręki“. Dalej ten dziennik zawiera wykaz wszystkich ślubów, pogrzebów, chrzcin i imienin ludzi bogatych w Paryżu.

Ciekawy proceder. Mówią, że tylko kobiety są próżne i robią ze siebie dziwolągi pod względem stroju. Dość jednak przeczytać pewien mały artykulik w jednem z pism francuskich, aby się przekonać, że i mężczyźni potrafią dla „piękności“ dopuszczać się porządnych falsyfikatów. Pomijamy peruki i zęby fałszywe, gdyż tych grzechów dopuszczają się obie płcie zarówno. Lecz... chodzi tu o dodawanie sobie innych wdzięków, a tą próżnością zwłaszcza zgrzeszyła w obecnych czasach Anglia i to z powodu koronacyi swego króla. — Nikt zgadnąć nie jest w stanie, ile waty wyszło na łydki parów, paziów, woźnych, lokai, marszałków, heroldów e tutti quanti. I co najdziwniejsza, że obudziła się tu kwestya patryotyzmu tak dalece, że ze dworu inspirowano, aby nikt nie kupował owych sztucznych wdzięków, wyrobionych we Francyi, lecz same wyroby angielskie. Z tego powodu pismo francuskie podaje niezmiernie ciekawe i dość dokumentowe studya nad tym przedmiotem. Pokazuje się, że do waty uciekają się we Francyi bardzo silnie cykliści i oprócz sportu, mają jeszcze pewne widoki, a to wywierać zalotne wrażenia na przechodzące damy. Razem z rowerami automobil zdetronizował sztuczne łydki, bo stroje w automobilu są raczej silnie zakryte i zakapturzone i nie wymagają pomocy waty ani stalowych obręczy. — Przez jakiś czas wprowadzono na salony modę dla panów, złożoną z krótkich spodni i jedwabnych pończoch. Tu — fabrykanci fałszywych łydek, którzy mienią się „artystami“ — odzyskali nadzieję. Eleganci, mało od natury uposażeni, udali się do nich po ratunek... Okazało się jednak, że często powracali z balów z rzędami złośliwych chorągiewek, powpinanych w łydki. Moda więc owych strojów „chaussé“ minęła, i dziś tylko lokaje i kamerdynerzy pańskich domów lub wozui ambasad i ministeryów sprawiają sobie od czasu do czasu parę łydek, dla podtrzymania splendoru domu. Utrzymanie takiej pary łydek jest dość kłopotliwe. Należy je przewracać na lewą stronę, kupić sobie grzebień, aby rozczesywać równo bawełnę, słowem trzeba czesać sobie łydki przed wyjściem na spacer. Czegóż więc nie dopuszczają się i panowie mężczyźni z kokieteryi?...

Virchow był bardzo srogi przy egzaminach. Niegdyś zdawał przed nim egzamin państwowy lekarz, Polak. Virchow przedstawił mu wycięty organ i kazał określić, co to takiego.

Po namyśle, kandydat odparł:

— „Der Lepper“.

— Po pierwsze — rzekł Virchow — nie nazywa się to „der Lepper“, tylko „der Leber“ (wątroba). Powtóre, nie mówi się „der Leber“, tylko „die Leber“; po trzecie, to nie wątroba, tylko płuca; a po czwarte, możesz pan odejść.

Po takiej gramatykalno-anatomicznej nauczce, młody lekarz odszedł i dopiero po roku, wzmocniwszy swe wiadomości językowe i anatomiczne, stanął przed obliczem srogiego profesora. Tym razem zdał egzamin.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 20 września: „Zemsta“.
W niedzielę 21 września: „Staroświecczyzna“.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Powietrze wielkomiejskie“, komedya Blumenthala i Kadenburga.
W niedzielę po południu: „Szalony pomysł“; wieczór: „Wicek i Wacek“.

Z kalendarza. W sobotę 20 września: Eustachego i Fausty p.; w niedzielę 21 września: Mateusza ap. ew.; w poniedziałek 22 września: Tomasza z Wilan. i Maurycego b. m.

Wschód słońca 20 września o godzinie 5 minut 24, zachód o godzinie 5 minut 42; długość dnia godzin 12 minut 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18-go września półpogodnie; termometr od + 11·2 C. doszedł do + 15·0 C. Barometr powyżej stanu normalnego, — szedł w górę.

Dnia 19 września o godzinie 7 rano stan barometru 749·9 mm, termometru + 8·0 C.

Wiatr zachodni.

Mianowania.

(Telefonem).

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj. i naczelnika sądu pow. Wincentego Cichockiego z Husiatyna do Bolechowa, oraz zamianował radcami sądu kraj. i naczelnikami sądów pow.: Ignacego Krasowskiego z Lutowisk dla Starego Sambora, Pawła Bilińskiego w Mikołajowie, Józefa Kuncego w Trembowli, Juliana Kulczyckiego w Delatynie, dra Edwarda Szulisławskiego z Łopatyna dla Żółkwi, Gustawa Dudyszyńskiego w Nadwórnej, Eugeniusza Raciborskiego w Dubiecku, oraz sekretarzy sądowych Henryka Kapiszewskiego z Radziechowa dla Kulikowa, Jana Gabrusiewicza z Buczacza dla Boryni, Władysława Freunda z Brzeżan dla Medenic, Jana Chlamtacza ze Lwowa dla Husiatyna, Władysława Kulczyckiego ze Sniatyna dla Lutowisk i Włodzimierza Grabowieńskiego ze Lwowa dla Mikuliniec.

Dalej przeniósł sędziego pow. Kazimierza Rodakowskiego z Mikuliniec do Horodenki i zamianował sędziami pow.: sekretarza Tadeusza Małaczyńskiego z Kopyczyniec dla Krakowa i dra Stanisława Rubczyńskiego z Podwołoczysk dla Zborowa, oraz adjunkta sąd. Kazimierza Schoenetta z Glinian dla Łopatyna.

Dalej przeniósł sekretarzy sąd. Jana Kmiecika ze Stryja do Stanisławowa, Stanisławn Hodolego z Turki do Mikuliniec, Józefa Gudzia z Żurawna do Sanoka, Karola Neuhoffa z Grzymałowa do Załoziec, dra Konstantyna Rybickiego z Załoziec do Stryja, Maryana Nowińskiego z Mikuliniec do Bolechowa, dra Wład. Kulczyckiego z Bolechowa do Lwowa, dra Józefa Bilińskiego z Jaworowa do Lwowa.

Następnie zamianował sekretarzami sąd. sędziego Ignacego Hontha z Starego Sambora dla Przemyśla, oraz adjunktów dra Jana Wierzbowskiego z Sambora dla Zaleszczyk, Stanisława Orskiego z Tyśmienic dla Buczacza, Stanisława Kirchnera z Trembowli dla Żurawna, Józefa Sterczyńskiego dla Kopyczyniec, Włodz. Nowosiadłowskiego z Jarosławia dla Grzymałowa, Justyna Dzerowicza z Czortkowa dla Sniatyna, Witolda Schnella z Brodów dla Brzeżan, dra Bolesława Gawińskiego z Baligrodu do Podwołoczysk, Aleksandra Rozłuckiego z Oleska dla Radziechowa, dra Franciszka Michalka z Kołomyi dla Jaworowa i Michała Siwińskiego z Kut dla Turki.

Dział ekonomiczny.

Wystawa rolnicza w Preszburgu, otwarta przed tygodniem, przedstawia się okazale tak pod względem liczby wystawców, jak i liczby i jakości nadesłanych okazów. Objęto nią całą dziedzinę rolnictwa, nie zapominając o najdrobniejszych nawet szczegółach. Najpiękniejszym i najbogaciej reprezentowanym jest oddział uprawy wina; po nim idą pawilony: ogrodnictwa, sadownictwa, leśnictwa, mleczarstwa, bydła domowego, przyrządów i naczyń rolniczych, rybołowstwa, drobiu i ptactwa domowego i t. d., wreszcie olbrzymi pawilon związku rolniczo-gospodarskiego, oraz pawilon związku rolniczego kobiet w Preszburgu.

Pożyczki przemysłowe. Na wniosek komisyi przemysłowej udzielił Wydział krajowy 3% pożyczki ze stałego funduszu przemysłowego, zostającego pod zarządem Banku krajowego, fabryce maszyn rolniczych i pilników pod firmą „Bracia Bartik“ w Tarnowie — w kwocie 33.800 koron. Pożyczka ta ma być spłaconą w ratach kwartalnych począwszy od 1 stycznia 1906 r.

Zasiłek. Na budowę drogi Nisko-Poryszów w powiecie niskim, przyznał Wydział krajowy ryczałtowy zasiłek w kwocie 6.000 koron.

Dostawa obuwia, wyrobów krawieckich i rymarskich. Ministerstwo obrony krajowej rozpisuje dostawę 17.415 par trzewików, oraz znaczną ilość wyrobów krawieckich i rymarskich. Dostawy te są przeznaczone wyłącznie dla małego przemysłu z oznaczeniem terminu do wnoszenia ofert do: K. u. k. Ministerium für Landesvertheidigung in Wien, najdalej do dnia 18 listopada 1902, godzina 12 w południe. — Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Zasiewy. Wydane przez węgierskie ministerstwo rolnictwa dnia 15 b. m. sprawozdanie o stanie zasiewów, stwierdza zły ich stan.

Wiedeń, 19 września. Pszenica na jesień 7·14 do 7·16. Przenica na wiosnę 7·39 do 7·41. Żyto na jesień 6·46 do 6·47. Żyto na wiosnę 6·61 do 6·63. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·98 do 5·99. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·98 do 5·99. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·65 do 10·75. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Usposobienie silne; pogoda zmienna.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 września.

Uznanie dla członków sądu rozjemczego. Prezydent miasta dr Małachowski otwierając dzisiejsze posiedzenie Rady miasta, wspomniał o pomyślnym dla Galicyi wyroku zapadłym w sprawie Morskiego Oka i podniósł przy tem niezwykłe zasługi dra Tchórznickiego, dra Balcera i dra Korna, którzy jako przedstawiciele w tej sprawie naszego kraju z nadzwyczajnym talentem i sumiennością byli najdzielniejszymi szermierzami praw Galicyi do Morskiego Oka. Za te lata żmudnej pracy około zebrania materyału dowodowego i za skuteczną obronę wyraził im mowca imieniem reprezentacyi stolicy kraju hołd, wdzięczność, cześć i uznanie. Równocześnie podniósł także dr Małachowski i zasługi, jakie położyli dla tej sprawy dr Aleksander Czołowski archiwaryusz miejski i poseł Rutowski, zbierając dotyczące akta i dowody. Huczne oklaski całej Rady były potwierdzeniem słów prezydenta.

O Muzeum przemysłowe we Lwowie. Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu uchwaliła Rada miasta wnieść pozew przeciw Galicyjskiej kasie oszczędności o dokończenie budowy muzeum przemysłowego i upoważniła syndyka do wytoczenia sądowych kroków, co ma nastąpić w dniach najbliższych.

Ukonstytuowanie się stronnictwa strzelnicy. W biurze wiceprezydenta Michalskiego odbyło się pierwsze, po uzupełniających wyborach, posiedzenie Koła mieszczańskiego Rady miejskiej. Przewodniczącym wybrany został p. Ciuchciński, zastępcą p. Walichiewicz. — W poprzedniem trzechleciu Rady miejskiej Koło mieszczańskie liczyło 33 członków; obecnie liczy o jednego więcej.

„Kominiarzy“ Domnika wystawiono wczoraj w teatrze lwowskim. Melodramat ten nie doznał żadnego powodzenia.

Jan Strauss ze swoją orkiestrą przybędzie do Lwowa i dnia 15 października wystąpi z koncertem w sali „Domu Narodnego“.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Dramat Kaliny“.
W niedzielę po południu: „Na Łyczakowie“; wieczór: „Wdowa z Malabaru“, operetka Herve'ego.
We wtorek: „Świat na opak“, fantastyczno-burleskowa operetka Kapellera.
We środę: „Świat na opak“.
We czwartek: „Krzyżacy“, w przeróbce Walewskiego.
W piątek: „Krzyżacy“.
W sobotę: „Świat na opak“.

(Telefonem 19 września).

Lwów. „Słowo Polskie“ donosi: Ulica Blacharska była wczoraj po południu widownią krwawej sceny, która mogła się skończyć śmiercią uczciwego człowieka. Ulicą tą przechodziła jakaś kobieta, a w ślad za nią kroczyło dwu rzezimieszków; jeden z nich sięgnął ręką w kieszeń i skradł jej pulares. Ujrzał to czeladnik lakierniczy, Jonas Berner, i chciał łotra przytrzymać, ten jednak dobył z za cholewy buta nóż i pchnął go w prawą rękę, a następnie poprawił w lewą pierś. Obaj rzezimieszki zbiegli w ulicę Ruską i ukryli się w podwórzu domu, przypierającego do Wołoskiej cerkwi, gdzie ich jednak nie zdołano odszukać. Ciężko rannego Bernera opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Lwów. Salę ratuszową uchwaliła Rada oddać do użytku komitetowi, zajmującemu się urządzeniem wiecu narodowego na dzień 28 b. m.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 19 września.

Hamburg. Bankier tutejszy Grossman, zastrzelił się, sprzeniewierzywszy depozytów za 700.000 marek. Do majątku jego otwarto konkurs.

Nantes. Z końcem bieżącego miesiąca ma się odbyć proces przeciw majorowi Le Roi Ladunie, oskarżonemu o brak subordynacyi.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Laurenzo-Marquez, że wojska portugalskie pobiły i pojmały Macombę. Sądzą, że w ten sposób wojna została zakończoną.

Nowy Jork. Depesza z Cap Haitien potwierdza, że generał Nord poniósł klęskę 17 b. m. koło Limba. Po trzygodzinnej walce, w której stracił wiele wojska i kilku generałów, musiał opuścić swe stanowisko, wydając na łup nieprzyjacielski działa i broń. Nieprzyjaciel o sile 4000 ludzi ciągnie na Cap Haitien.

Po wyroku sądu rozjemczego.

Wiedeń. „Reichspost“ przytacza następujący artykuł „Budap. Tagblatt“:

Wyrok zapadły w procesie o Morskie Oko będą Węgrzy zwalczali. Ponieważ dotąd nie dało się rozstrzygnąć, kto ma prawo do Morskiego Oka, dr Winkler skonstruował granicę według własnego zapatrywania. Nie sąd rozjemczy zawyrokował, ale prezydent Winkler sam i przyznał on Galicyi ze szkodą Węgier obszar kraju, do którego Galicya, jak sam dr Winkler się wyraził, nie zdołała dowieść swoich praw. Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. Tego wyroku nikt nie może uznać. Z pewnością sędziowie węgierscy zaprotestują przeciw postąpieniu dra Winklera i domagać się będą przedłożenia dalszego materyału dowodowego. „Reichspost“ dodaje, że Węgrzy chcą przez odrzucenie wyroku sprowokować międzynarodowy skandal.

Milionowa defraudacya.

Wiedeń. Dotychczas nie zbadano jeszcze sposobu, w jaki Jellinek dopuścił się defraudacyi. Stwierdzono jedynie, że Jellinek był bardzo zaangażowany na giełdzie i że brał udział wielkiemi sumami w rozmaitych przedsiębiorstwach. Nie zdołano go dotąd odszukać. (Zobacz artykuł w kronice).

Wiedeń. Edmund Jellinek był od 10 lat urzędnikiem „Laenderbanku“ i cieszył się zaufaniem swoich przełożonych. Jakkolwiek liczył dopiero 34 rok życia, zajmował już wyższe stanowisko i pobierał 5000 K rocznej pensyi. Ponieważ nigdy nie żądał urlopu, uważano go za niezwykle pilnego i gorliwego. — Tymczasem teraz okazało się, że nie żądał urlopu dlatego, aby podczas nieobecności jego nie wyszły na jaw popełniane od dłuższego czasu oszustwa.

Jellinek zatrudniony był w wydziale czekowym. — Wśród fachowców bankowych panuje mniemanie, że nie byłby mógł popełnić tak ogromnych oszustw, gdyby drugi w tym wydziale zajęty urzędnik, kontrolor, sumienniej był wykonywał swe obowiązki. Zdaje się jednakże, że kontrola była wręcz niedostateczną.

Pieniądze zdefraudowane obracał Jellinek na spekulacye giełdowe, które przynosiły mu niejednokrotnie znaczne zyski. Zresztą nie żył wystawnie. — Ponieważ ożenił się bogato, nie uderzało, że zajmował mieszkanie za 1800 K i utrzymywał liczniejszą służbę. Żona jego uchodziła za bardzo skromną i oszczędną.

Wiedeń. Na giełdzie obiega pogłoska, że Jellinek zdefraudował 4 miliony koron.

Wiedeń. Defraudacya Jellinka budzi tu ogólną sensacyę. Pierwotnie wysokość zdefraudowanej kwoty oznaczono na 1,259.000 koron. Teraz okazuje się, że defraudacya ta dochodzi sumy wyższej, bo 4,600.000 koron. Na 2,400.000 jest pokrycie — strata więc wynosi 2,200.000 koron.

Jellinek cieszył się wielkiem poważaniem. Przyczyną defraudacyi miała być gra na giełdzie i udział w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych. Jellinek popełniał fałszerstwa przy kasowaniu czeków. Miał on bowiem zadanie przekazywać czeki do innych banków, odbierał sumy i zapisywał odbiór ich, fałszował jednak daty.

O godzinie 2 nadszedł do policyi telegram, że Jellinek popełnił samobójstwo.

Policya uwięziła jednego z dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych, w którem Jellinek miał udział.

Wiedeń. Wydany dziś komunikat „Länderbanku“ donosi, że skutkiem przedsięwziętych dalszych rewizyj okazało się, że Jellinek zdefraudował 4,600.000 kor. przez fałszywą manipulacyę z czekami i fałszowanie ksiąg. Na pokrycie znajdują się aktywa Jellinka w rozmaitych firmach wiedeńskich i wkłady w przedsiębiorstwa przemysłowe w wysokości 2,400.000 koron.

Z polityki wewnętrznej.

Praga. „Politik“ donosi, że termin rozpoczęcia rokowań Koerbera z niemieckimi i czeskimi zastępcami będzie oznaczony dopiero wtedy, gdy Rada ministrów poweźmie stanowczą uchwałę co do terminu zwołania Rady państwa.

W sprawie ugody z Węgrami donoszą, że rokowania podjęte zostaną nanowo we wtorek, dnia 23 b. m.

Narady Czechów.

Praga. Młodoczeski komitet wykonawczy d. 25 b. m. odbędzie posiedzenie, celem wysłuchania sprawozdania posłów Pacaka i Herolda o ich konferencyi z ministrem Rezekiem.

Wybory do Sejmu karynckiego.

Celowiec. Nowe wybory do Sejmu karynckiego zostały rozpisane: z kuryi powszechnego głosowania na 5, z kuryi gmin wiejskich na 10, z miast i Izb handlowych na 13, a z kuryi wielkiej własności na 15 listopada.

Zasądzenie adwokata.

Wiedeń. Przed sądem tutejszym toczył się wczoraj i dziś proces przeciw adwokatowi drowi Mandlowi, który, sprzeniewierzywszy bardzo wiele pieniędzy z depozytów, które mu oddano w opiekę, uciekł w grudniu do Udina, gdzie go schwytano i do Wiednia sprowadzono. Dr Mandl skazany został na 2 lata więzienia i utratę dyplomu.

Uroczystości Kossuthowskie.

Budapeszt. W Koszycach tłum wytłukł szyby okien w domach, które nie wywiesiły flag narodowych z powodu uroczystości Kossutha. Aresztowano trzech młodych ludzi.

Arcyksiążęcy samozwaniec.

Lubiana. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się tu proces przeciw niejakiemu Staudingerowi, obwinionemu o sfałszowanie metryki Ernesta Wallburga, naturalnego syna arc. Ernesta. Na wniosek prokuratora zarządzono rozprawę tajną, czemu obrońca Rosenfeld energicznie się sprzeciwiał.

Ernest Wallburg zgłosił się swojego czasu sądownie o spadek po ś. p. arcyksięciu Erneście w imieniu swojem i swoich sióstr: Laury i Klotyldy, twierdząc, że arcyksiążę Ernest zawarł z ich matką morganatyczne małżeństwo. Na dowód załączyli fotografię jednej stronicy wojskowej księgi metryk ślubu, na której rzeczywiście spisany był akt ślubu arcyksięcia z baronową Laurą Wallburg.

Śledztwo wykazało, że księga metryk ślubnych była sfałszowana, a Ernest Wallburg i jego siostry były naturalnemi, nieślubnemi, dziećmi arcyksięcia. Sfałszowania metryk wojskowych dopuścił się Staudinger.

Ernesta Wallburga, który obecnie jest starszym kelnerem w Café New-York w Budapeszcie i jego siostry, uwięziono na razie, lecz później wypuszczono ich i pozostawiono na wolnej stopie.

St. Rémy — spensyonowany.

Paryż. Minister wojny przeniósł na emeryturę podpułkownika St. Rémy.

Gadatliwy minister.

Paryż. „Gaulois“ donosi, że deputowany Coehin zamierza wnieść interpelacyę w sprawie mów ministra marynarki Pelletana.

Paryż. Dzienniki donoszą, że włoski ambasador oświadczył francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Delcassému, że rząd włoski nie przywiązuje żadnego znaczenia do mów Pelletana, bo one nie zgadzają się z ideą rządu francuskiego.

Zwołanie parlamentu francuskiego.

Paryż. Ogólnie sądzą, że postanowiono zwołać parlament francuski na 14 października.

„Echo de Paris“ sądzi, że stanie się to dlatego, bo prezydent ministrów zamierza uzupełnić projekt ustawy kongregacyjnej, wedle którego rząd będzie mógł jeszcze energiczniej postępować.

Król Aleksander w Kruszewacu.

Belgrad. Podczas korowodu z pochodniami, jaki na cześć serbskiej pary królewskiej urządzili mieszkańcy Kruszewaca, przemówił do króla poseł tamtejszy dr Botta i sławił mianowicie królową Dragę, pierwszą królowę serbską od czasów Milicy, która zawitała do starej stolicy cara Łazarza.

Król Aleksander odpowiedział na to, że cieszy go miłość, jaką lud serbski otacza ród Obrenowiczów i obecną królowę swoją. Starać się będzie usilnie, ażeby kraj nadal rozwijał się tak pomyślnie, jak dotychczas, aby ustały niesnaski w łonie narodu. Jest jeszcze mała partya, która pragnęłaby odrazu przyswoić Serbii wszelkie zdobycze Zachodu; dążności tej partyi nie znajdują na szczęście poparcia wśród ludności, która podziela zdanie rządu, że Serbia kroczyć musi na drodze kultury nie za szybko, lecz stale i systematycznie.

Z Chin.

Pekin. Według zapewnień wojsk rządowych, przywrócono już pokój w Fengczufu. Bramy miasta są jednak jeszcze ciągle zamknięte. — Przywódców zamieszek i wielu uczestników stracono. Nowy wicekról i nowi dowódcy wojskowi udali się już do Fengczufu, gdzie obejmą urzędowanie.

Amerykański i francuski poseł napierają na dwór chiński aby poczynił najenergiczniejsze środki dla przywrócenia pokoju.

Rosyjski poseł w Pekinie Lessar donosi, że Rosya uchwaliła według danej obietnicy wydać Chinom południową część Mandżuryi i kolej Niuczwang-Szaulwikwan dnia 28 października. Wcześniej nie może tego uczynić, gdyż zburzenie mostu stoi na przeszkodzie cofnięciu wojska.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 19 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 686·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 727·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 542·—. Akcye Länderbanku 390·—. Akcye Bankvereinu 458·—. Akcye Bodencredit 935·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 714·—. Akcye kolei południowej 77·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 467·—. Akcye kolei Północnej 5820. Akcye kolei Czerniowieckiej 564·—. Akcye Alpiny 373·50 Akcye Rima Muranyi 497·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1515·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 319·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·90. Renta majowa 101·15. Austryacka renta koronowa 100·10. Węgierska renta koronowa 98·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·60. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·15. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 115·50. Marki 117·10. Ruble 253·—.

Usposobienie: Mimo dalszego spadku akcyj Laenderbanku skutkiem defraudacyi spokojne i ustalone. Koleje państw. ożywione.

Cukier (spok.) 17·45, spirytus 40·— (bez zmiany). Nafta (bez zmiany).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 19 września 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% " " " "	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% " " " "	96 75	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	97 25	— —
4% " " " " " " 56-letnie	96 25	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 50	98 50
4% " miasta Lwowa	100 50	101 50
4½% " "	94 50	95 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% " " " "	100 50	101 50
4% " kolejowe	96 25	97 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
" " hipotecznego " "	536 —	540 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" kolei Karola Ludwika	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	566 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta pap.	101 50	102 —
$4\frac{2}{10}$% " " srebrna	101 40	101 90
4% renta koronowa austryacka	100 15	100 60
4% " " węgierska	98 10	98 50
4% renta austracka w złocie	121 25	121 60
4% " węgierska w złocie	120 70	121 25

Dzierżawa

domu z ogródkiem, budynkami i gruntem trzy morgowym, przy wale miejskim. Wiadomość: Rogatki mogilskie, przy drodze gminnej pod L. 10, w drugiem podwórzu. 2200 1 2

Stałe zajęcie w Krakowie

w godzinach popołudniowych, za wynagrodzedzeniem początkowem po 100 kor. miesięcznie, znajdzie osoba wykształcona (bez różnicy płci), władająca w szczególności całkiem poprawnie językiem polskim w piśmie — **w zamian za pożyczkę 3000 kor., która może być zabezpieczona stosowną poręką.** 2202

Zgłoszenia pod „M. R.“ poste rest. Kraków.

DRUKARNIA L. Wiśniewskiego w JAROSŁAWIU

(dom p. Wisłockiego)

przyjmuje wszelkie zamówienia i uskutecznia je jak najspieszniej.

2192 1 2

MIÓD PSZCZELNY świeży, tegoroczny, prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klg. puszkach po 5 kor. 90 h. opłatnie za zaliczką

2206 **Sz. Aspis w Mikulińcach.**

Winogrona stołowe

Visonta, uznane za najlepsze winogrona deserowe, najszlachetniejsze gatunki, w 5-klg. koszykach po 3 kor., zaś wyżej 10 klg. po 48 h., **a melony** cukrowe i soczyste, jakoteż **pomidory** po 16 h. za 1 klg. — wysyła **Ed. Al. Mathé**, właśc. winnic w **Gyöngyös** (Węgry). 2196 1 4

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce.

Ogłoszenie.

Dyrekcya powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu **9 października 1902 r.** o godz. 10 rano, w lokalności tejże kasy, zostaną w drodze

publicznej licytacyi

sprzedane wszystkie przedmioty wartościowe i biżuterye przed dniem 2 października 190' r. zastawione, a dotąd niewykupione, ani nie prolongowane.

Wzywa się tedy strony interesowane, aby przed terminem sprzedaży — zastawy wykupiły, lub też prolongowały przy częściowej nopłacie kapitału dłużnego. Termin do wykupienia, lub prolongaty, wyznacza się do dnia 8 października 1902 r., do godziny 1ej w południe. 2194 1 3

Wieliczka, dnia 18 września 1902 r.

Dyrekcya.

Potrzeba do restauracyi zdolnej, energicznej kucharki,

którаby równocześnie objęła obowiązki gospodyni domu. Płaca wedle umowy.

Zgłoszenia pod *2156* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2156 3 3

10.000 i więcej rocznej służby dworskiej wszelkiego rodzaju od Nowego Roku, i robotników do robót polnych, dworskich i fabrycznych prawie ze wszystkich powiatów w Galicyi pod umiarkowanemi warunkami od wiosny dostarczyć może koncesyon. Biuro pośrednictwa pracy **Bronisława Krasickiego** w **Krakowie**, ul. Karmelicka l. 40, I. piętro, stacya tramwaju elektrycznego, telefon 495. Warunki na żądanie odwrotnie. Firma Bronisław Krasicki jest lat 12-cie znaną i daje zupełną gwarancyę uczciwego i fachowego załatwiania spraw. Zamówienia przyjmuję przez listopad, grudzień, styczeń i luty.

2158 3 3

Apteka w Dukli

poszukuje ucznia z rozpoczętą praktyką. 2044 10 10

Poszukuje się pięknej willi

o 6—7 pokojach, z dużym ogrodem, w lekko górzystej okolicy, w pobliżu stacyi kolejowej, niezbyt oddalonej od Krakowa. Warunki kupna wraz z fotografią willi pod adresem: **Stefania Wechslerowa, Lwów, plac Dąbrowskiego Nr. 2.** 2165 2 3



Arbenz'a patentowany

nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubiałą skórę. Niema już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści. 613 8 15

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 38 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż. białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy

nakreślił

Walery Eljasz Radzikowski

z planem miasta oraz 65 illustracyami.

Jako Przewodnik po Krakowie zawiera informacye dla przyjezdnych.

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach po cenie 6 kor. 1839 6 10

Nauka jęz. franc. **włoskiego** i niemieckiego. Warunki **przystępne.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, ul Garbarska Nr. 6, parter na lewo.* 2019 10 0

STANISŁAW ŻURAWSKI

KRAWIEC,

Kraków, ul. św. Anny 4,

poleca swój **Magazyn sukien męskich.** Wykonuje zamówienia z własnej i przyniesionej materyi, gustownie i według najnow. mody.

1986 12 0

Urzędnik prywatny

buchalter, biegły w polskiej i niemieckiej korespondencyi, z pięknem pismem, poszukuje zajęcia po za godzinami biurowemi.

Zgłoszenia pod *2153* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“.* 2153 2 3

Popłatny interes.

Młyn parowy w pięknej i urodzajnej okolicy Galicyi, przy granicy Królestwa Polskiego, gdzie na kilka mil wokoło niema żadnego młyna konkurencyjnego i cała tamtejsza okolica tylko do niego musi się udawać — jest do sprzedania z wolnej ręki, bez długów, na dogodnych warunkach zapłaty, za 12.000 złr. — Zaraz złożyć trzeba 4000 złr., reszta może pozostać za opłatą miernego procentu.

= Bliższej wiadomości udzieli: **Ant. Kunz, Hranice (Mähr. Weisskirchen), Morawa.** 2174 1 4

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 37 0

Od 50 do 100 koron miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka.

Przesłać swój adres pod: **„Fleiss“** poste restante **Duisburg.** 1905 6 6

Ciągnienie już we wtorek! 25 września 1902 r.

Główna wygrana

koron 30.000 koron

LOSY Wystawy Ołomunieckiej

po 1 koronie

polecają: 1941 15 0

Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy **za gotówkę** *z odciągnięciem 10%.*

Jeszcze Polska nie zginęła!

PIEŚNI PATRYOTYCZNE i NARODOWE.

Zebrał Fr. Barański.

Wydanie trzecie pomnożone.

Część I. Muzyka, układ na fortepian i do śpiewu, na 126 stronicach, nuty do 110 pieśni.

Część II. Słowa, na 200 stronicach tekst do przeszło 300 pieśni.

Cena K 4·50, z przesyłką K 5. 1704 19 20

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie

Mineralną sztuczną

WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą Komisyi Fachowej Towarzystwa Lekarskiego

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 1783 32 0

Nowo założona

Fabryka Pierników

przy Cukierni Lwowskiej Jana Michalika,

Kraków, ul. Floryańska 45, telefon 466,

poleca swoje rozmaite wyroby na czystym miodzie lipowym.

Specyalność: Piernik kuracyjny

Grahama

na wszelkie dolegliwości żołądka.

Dla wygody P. T. Publiczności poleca **miód lipowy kuracyjny** w słoikach rozmaitej wielkości. 2199 1 0



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“ w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYNSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 44 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Zakład ogrodniczy i skład nasion Ludwika Stefańskiego w Kołomyi,

ul. Kraszewskiego L. 68.

Uwiadamiam wielce Szanow. PP. miłośników sadów, iż posiadam 5000 okazów ładnych i zdrowych 4ro- do 5cio-letnich drzewek owocowych w najprzedniejszych gatunkach, a to: Jabłonie, Grusze, Czerechy, Wiśnie, Sliwy, Orzechy włoskie i t. d. Szkółka moja została kilkakrotnie odznaczoną na Wystawach pierwszorzędnych krajow., dlatego też śmiało drzewka me zalecam.

Cennik i spis drzewek wysyłam na żądanie opłatnie. 2095 3 6

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

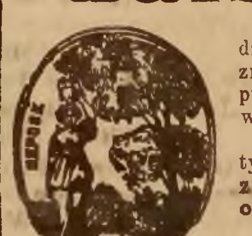
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU Faubourg Saint Denis, 147

4 38 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 46 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2033 28 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Słuchacz filozofii (matematyk)

poszukuje lekcyi. — Adres poda *Administracya „Nowej Reformy.“* 2030 7 0

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2020 14 0

Koncesyon. Biuro komisowe

Br. Zajączkowskiego

w Krakowie, Mały Rynek 1,

pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i kamienic, przyjmuje do sprzedaży meble, suknie oraz wszelkie inne towary wartościowe.

Przyjmuje zamówienia na szyldy z niklu i aluminu od 60 cent.

Ma znaczny zapas **obuwia po bajecznie niskich cenach.**

Umieszcza uczniów i uczennice w uczciwych domach i t. d. 1810 8 0

A. Bernacki,

Kraków, ul. Sławkowska 6,

poleca swój

Magazyn sukien męskich

z **pracownią** pod własnym zarządem.

Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 1922 14 0

Majątek, 260 morgów, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość: **Kraków, ulica Czysta Nr. 6, parter na prawo.** 2159 3 10

Dobra lokacya kapitału.

Kto ma **do umieszczenia 20.000 do 24.000 kor.** na 6%, na pewną hipotekę, bezpośrednio po pożyczce bankowej — zechce się zgłosić pod adresem: **B. G.** poste restante **Kraków.** Pośrednictwo wykluczone. 2105 3 3

Do gimnastyki!

Trykoty (pantalony) dla dorosłych złr. 2·50 — Koszulki od 50 ct. — Paski od 80 ct. — Obuwie i t. d. poleca w obfitym wyborze SKLEP pod firmą 2132 4 0

E. Lubański, Rynek L. 29

(koło pałacu hr. Potockiego).

Gniazdom **Sokolim** przy odbiorze najmniej 1/2 tuzina opuszcza się 10%.

Winogrona stołowe i brzoskwinie.

Wysyłamy w 5-kilogr. koszykach opłatnie za zaliczką do wszystkich miejscowości:

winogron stołowych . . . 5 klg. za 3 kor.

brzoskwiń . . . . 5 „ „ 6 „

Sigmund Deutsch & Co., Szabadka (Ungarn) Szabadkaer u. Kelebiaer Weingartenbesitzer.

2168 4 10

Tow. Wzajem. Ubezpieczeń w Krakowie

poszukuje dla swego **Działu życiowego** osób, któreby pośredniczyły między nim a publicznością w zawieraniu ubezpieczeń, w charakterze **akwizytorów** podróżujących dla Galicyi.

Reflektuje się tylko na bardzo wybitnie do tego zawodu uzdolnionych ludzi.

Ponadto mogą być przyjęci **akwizytorowie lokalni** dla samego m. Krakowa lub Lwowa, albo dla innych większych miast w Galicyi. 2142 3 3

Zgłaszający się winni w podaniu wymienić, czy już pracowali w charakterze akwizytorów dla jakiego Tow. ubezp. na życie, lub nie, oraz w której części kraju, tj. czy w zachod. czy we wschod. Galicyi, mają najwięcej znajomości i stosunków.

Pisemne zgłoszenia należy wnosić wprost do **Tow. Wzajem. ubezp. w Krakowie, Dział życiowy.**

Dwa utwory na scenę

Zenona Parviego

„Marsz, marsz Dąbrowski“

epizod sceniczny w jednym akcie, wierszem,

i

„Hanusia Krożańska“

obraz dramatyczny w 2ch odsłonach,

wyszły z pod prasy.

Cena za egzemplarz 1 koronę.

Główny skład w Księgarni nakładowej **D. E. Friedleina w Krakowie.**

K. ROMAN, artysta-fryzyer,

Kraków, ulica Szewska L. 21,

2128 poleca się P. T. Publiczności. 4 0

Meble do salonu,

czarne drzewo, wykładane perłową masą, ciemno-czerwone pluszowe obicie, **są tanio do sprzedania.** — Adres poda Administracya „Nowej Reformy.“ 2171 2 5

Pokój frontowy

ze wspólnym przedpokojem przy ul. Siemiradzkiego Nr. 5, drugie piętro, do wynajęcia od 1go października. 2188 2 3

WINOGRON deserowych i kuracyjnych 5 klg. opłatnie za 3 korony wysyła 2071 12 30

E. Buding, Nagyösz (Węgry).

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.**

2145 4 25

KONCES. KOMIS.

Zakład sprzedaży i kupna

Biżuterya, Sekretarka, Meble różnego gatunku nowe i antyki, Dywany persk., Porcelana, Obrazy, Portyery i Garderoba damska i męska — „Mahonie“: Biurka ant., Konsola, Łóżka, Stoliki do kart i t. p.

Wymienione rzeczy i inne również w komis przyjmuję. 2018 7 0

Leopoldyna Machowska, Kraków. ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Dom z ogrodem

na Zwierzyńcu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicielki: **Zwierzyniec, ul. Nadwiśle Nr. 81.** 2154 3 3

Z prośbą o pomoc

zwraca się do ludzi litościwych nieszczęśliwy kaleka *Jakób Jamróz* zamieszkały przy *ul. Długiej l. 45.* Niezdolny do pracy, stargany ciężką nieuleczalną chorobą i zagrożony amputacyą ręki, pozostaje z rodziną w bezgranicznej nędzy. 1700 6 0

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela

1664 9 0 ***Marya Dumaire***

w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Fizykalno-dyetetyczna Lecznica

Dra A. TARNAWSKIEGO

w **Kosowie** (za Kołomyją, stacya kol. Zabłotów), 2028 11 20

otwarta do końca października.

Korzyst. lokacya kapitału.

Potrzeba 6000 kor. na hipotekę domu II-piętr., w obrębie Krakowa, zaraz po Banku, na odpowiedni procent. — Zgłoszenia bez pośredników z podaniem warunków uprasza się pod lit. **B. B.** dla okaziciela kwitu anonsu poste rest. **Kraków.** 2169 3 3

Licytacya.

Dnia **23 września 1902 r.** o godz. 10 przed poł. odbędzie się w Sądzie powiat. w Krakowie, oddział XIV., przy ul. św. Jana l. 13, licytacya kamienicy II-piętr. z ogródkiem, położonej przy ul. Ogrodowej l. or. 6 w Krakowie l. k. 144 Dz. I. lwh. 1000. — Realność ta jest oszacowaną na 82.959 kor. Przy hipotece będzie mogło pozostać około 70.000 koron.

2187 2 2

Lucyana RYDLA utwory dramatyczne

opuściły prasę nakładem Księgarni **D. E. Friedleina** w **Krakowie**, Rynek gł. 17, telefon Nr. 452 i zawierają:

Tom I. Matka. Dies irae. Z dobrego serca. Ze sceny.

Tom II. Jeńcy (trzy akty). Prolog. Epilog. Na marne.

Cena tomu 2 złr.

Oba tomy ozdobione są na każdej stronie rysunkami z motywów ludowych, wykonanemi w trzech kolorach **A. S. Procajłowicza,** oraz wizerunkiem poety według portretu pastelowego Prof. Akademii sztuk pięknych **Leona Wyczółkowskiego.** 2115 4 12

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**